

**Pojęcie ładu w filozofii politycznej  
Josepha de Maistre'a.  
Kilka uwag o podstawach tradycjonalistycznej  
nostalgii za *ancien régime*'em**

The Order Concept in the Political Philosophy of Joseph de Maistre.  
A Few Remarks on the Basics of the Traditionalist Nostalgia  
for *Ancien Régime*

*Przywrócenie monarchii, którą zwie się kontrrewolucją,  
nie będzie rewolucją do czegoś w kontrze, ale kontrą rewolucji<sup>1</sup>.*

Joseph de Maistre

**Abstract:**

On February 26, 2021, 200 years have passed since the death of the most eminent representative of traditionalism, a reactionary doctrine arising out of opposition to the French Revolution and requiring the defense of the *ancien régime*. The counter-revolution was a complex concept rooted in ontology, theology, epistemology, and the philosophy of language. It provokes a reflection on the political, legal, social and religious order, also today as a doctrine that was created in the modern era, but directed against it. The main research goal is a thorough analysis of Joseph de Maistre's attitude, determining his attitude to the revolution and the vision of the state order, which will allow to illustrate the essence of traditionalist thought expressing nostalgia for the old world scheme.

**Keywords:** Joseph de Maistre; counter-revolution; traditionalism; *ancien régime*

**Słowa kluczowe:** Joseph de Maistre; kontrrewolucja; tradycjonalizm; *ancien régime*

---

<sup>1</sup> J. de Maistre, *Rozważania o Francji*, [w:] idem, *O rewolucji, suwerenności i konstytucji politycznej*. Wybór pism, tłum. A. Płonka, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2019, s. 127–28. Przedstawiony cytat wyraża istotę spostrzeżeń sabaudzkiego myśliciela odnoszących się do problematyki porządku. W ocenie de Maistre'a powrót do ładu przedrewolucyjnego nie będzie bolesny, takie zjawisko bowiem określa jako w pełni naturalne. Aspekt uświęcającej kontrrewolucji stanowił będzie całkowite przeciwieństwo rewolucyjnego terroru. Gwałtowne wstrząsy i bolesne podziały zastąpi stabilność, spokój i powszechny dobrobyt.



## Wprowadzenie

Rok 1789 oznaczał koniec funkcjonowania państwa francuskiego w dotychczasowej formie. Gruntowne przeobrażenia prawnoustrojowe, które nastąpiły wskutek gwałtownego zrywu, osłabiły pozycję monarchii burbońskiej utożsamianej z *ancien régime*. Uporządkowany w schemacie katolickiej monarchii absolutnej utrzymujący stosunki feudalne kształt państwa został zastąpiony postulatem demokratycznego ustroju wyrażającego idee wolności, równości i braterstwa, które dalekie były od stabilizacji i zwiastowały ukazującą się na horyzoncie dyktaturę jakobińską. Rewolucja bowiem, uczy Joseph de Maistre, rozpoczyna się za sprawą najmądrzejszych, natomiast kończą ją szaleńcy<sup>2</sup>. W jaki sposób doszło jednak do tego, że obcokrajowiec – Sabaudczyk, poddany króla Sardynii – przeszedł do historii jako jeden z największych „rzeczników dawnego porządku” we Francji?

Przekonującej i wyczerpującej odpowiedzi w interesującym nas zakresie udziela Janusz Trybusiewicz, wskazując na trzy aspekty, które łączą sabaudzkiego myśliciela z Francją. Pierwszym było perfekcyjne opanowanie języka francuskiego w mowie i piśmie, drugim przywiązanie do francuskiej kultury, natomiast trzecim fascynacja historią Francji i wielkością jej historycznej roli jako państwa mogącego odrodzić Europę<sup>3</sup>. De Maistre, odnajdując się z trudem w porewolucyjnej rzeczywistości, nie mógł jednocześnie wyobrazić jej sobie inaczej niż jako zmodyfikowany świat przedrewolucyjny. Takie nastawienie wynika z poszanowania ładu rzeczywistego w postaci suwerena. Myśliciel występuje jako obserwator otaczającej go rzeczywistości. Zestawia ją z przedrewolucyjnym położeniem i określa istotę społeczeństwa. Wiele pisze na temat źródła nauk o polityce, którego winno się doszukiwać w połączeniu historii i namysłu metafizycznego<sup>4</sup>. W kreślonej przez Sabaudczyka narracji dominuje potrzeba określania tego, co od zawsze funkcjonowało z powodzeniem i ustalenia, w jaki sposób sens dawnych instytucji został wypaczony przez rewolucyjną zmianę<sup>5</sup>. Zbadanie jej istoty oraz przeprowadzenie analizy pod kątem katolickiej inspiracji

---

<sup>2</sup> G. Kucharczyk, *Koniec starego świata*, [w:] R. Escande (red.), *Czarna księga rewolucji francuskiej*, tłum. K. Kubaszczyk, B. Biały, Dębogóra 2015, s. 9. Joseph de Maistre nie był reakcjonistą od samego początku rewolucyjnych wydarzeń. Pierwotnie popierał pomysł utworzenia umiarkowanej monarchii konstytucyjnej, rozważnej polityki podatkowej czy zniesienia cenzury. Rozwój wypadków, w tym zwłaszcza poczyny Robespierre’a, uczyniły zeń kontrrewolucjonistę.

<sup>3</sup> J. Trybusiewicz, *De Maistre*, Warszawa 1968, s. 8.

<sup>4</sup> J. de Maistre, *Essai sur le principe générateur des constitutions politiques et d'autres institutions humaines*, Lyon 1833, s. IV–VI, cyt. za: A. Wielomski, *Filozofia polityczna francuskiego tradycjonalizmu 1796–1830*, Warszawa 2013, s. 73.

<sup>5</sup> A. Wielomski, *Od grzechu do apokatastasis. Historiozofia Josepha de Maistre’a*, Warszawa 2011, s. 276.



pozwołą odtworzyć perspektywę tradycjonalizmu wyznaczającego filozofię polityczną Josepha de Maistre'a.

## 1. W poszukiwaniu wyjścia z rewolucyjnego chaosu

### 1.1. Krytyka rewolucji francuskiej

W *Rozważaniach o Francji* Joseph de Maistre zwraca uwagę na niedający się zatrzymać pęd rewolucyjny, porywającą siłę, która pokonuje wszystkie przeszkody. Rewolucję rozumie jako wir unoszący wszystko, co człowiek mógłby jej przeciwstawić. Przekonuje, że nikt bezkarnie nie stanął jej na drodze, w tym również jej przywódcy traktowani są przez tę siłę instrumentalnie jako narzędzia służące do realizacji zamierzonych uprzednio celów. Każda próba zapanowania nad nią kończy się sromotną porażką<sup>6</sup>. Być może, kontynuuje tradycjonalista, sprawi to, że dojdzie do urzeczywistnienia rezultatu odwrotnego do planowanego. Rewolucja mogła być przecież karą Opatrzności za wady i nadużycia ancien régime'u. Nic nie wyklucza tego, aby Francja mogła wyjść z kryzysu wzmocniona. Zrodzone z rewolucji potwory pracowały bowiem na rzecz monarchii. Doprowadziły do wzbudzenia podziwu świata za sprawą blasku swoich zwycięstw. To, co francuskie, zostało otoczone chwałą, której zbrodnie rewolucji nijak nie wymażą. Na skutek ich działania król wstąpi na tron z całym swym przepychem i potęgą – być może jeszcze większą<sup>7</sup>. To „oczyszczające” działanie rewolucji, które miałyby oznaczać w konsekwencji wzmocnienie monarchy, może zwiastować również odnowę duchowieństwa poprzez oddzielenie solidarnych w wierze księży od tych reprezentantów Kościoła, którzy nie wytrzymali próby i pograżyli się w otchłani zbrodni i hańby. Jakkolwiek były to mrzonki rojalistycznie usposobionego Sabaudczyka, to miały one szansę realizacji w wypadku zainicjowania skutecznej działalności kontrrewolucyjnej. Ta w założeniu de Maistre'a miała się dokonać drogą polityczną i wewnątrzfrancuską. Tylko w ten sposób można bowiem obronić to wszystko, co było najcenniejsze – prawomocny porządek przedrewolucyjny. Prawdopodobnie nigdy nie poznalibyśmy jednak jego

---

<sup>6</sup> J. de Maistre, *Rozważania o Francji*, s. 5–7. Sabaudzki myśliciel jako wytrawny obserwator francuskiej sceny politycznej u schyłku XVIII w. zdawał sobie sprawę z terroru związanego z rewolucyjnym rządem Robespierre'a, a następnie innych rewolucjonistów. Podkreślał przede wszystkim ich nietrwałość i despotyczny charakter władzy połączony z drastycznym zaprzeczeniem pierwotnej idei wolności, równości i braterstwa. Ludzie nie stoją na czele rewolucji, lecz to rewolucja wysługuje się ludzi.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 18. Samo przekonanie o rewolucji jako karze pochodzącej od Boga de Maistre zaczerpnął od de Saint-Martina, którego zdaniem rewolucja jest wykonaniem dekretu Opatrzności, a możliwe, że nawet początkiem nowej ery religijnej. Zob. C. de Saint-Martin, *Tableau naturel des rapports qui existent entre Dieu, l'homme et l'univers*, t. 1, Édimbourg 1782, s. 194.

istoty i wartości, gdyby nie doszło do wybuchu Wielkiej Rewolucji, która napędzała twórczość de Maistre'a i przyczyniła się bezpośrednio do opracowania reakcyjnego programu względem niej w postaci doktryny tradycjonalistycznej<sup>8</sup>.

Stosunek de Maistre'a do rewolucji naznaczony był szczególną niechęcią. Pozbawiając go rodzinnych dóbr i przywilejów, uczyniła zeń nieprzeciętnego myśliciela o niecodziennym kunszcie pisarskim. Wszystkie jego prace i koncepcje naznaczone były w większym lub mniejszym stopniu jej inspiracją<sup>9</sup>. Wiek XVIII różni się od wszystkich minionych okresów historycznych nieoszczędzającym niczego duchem niszczenia. Wszelkie prawa, obyczaje, dawne systemy i instytucje zostały brutalnie naruszone<sup>10</sup>. Rewolucja była końcem historii, odkupieniem win człowieka i zapowiedzią zjednoczenia się z Bogiem<sup>11</sup>. Oznacza to, że rewolucja polityczna stanowi najwyżej drugorzędny motyw wielkiego planu rozwijającego się ze straszliwym majestatem. Rewolucja w filozofii politycznej Josepha de Maistre'a zyskuje ujęcie metapolityczne. Pozwala ono dostrzec silny związek występujący pomiędzy polityką a metafizyką. Na nowo potwierdza tym samym istnienie boskiego źródła władzy suwerennej warunkującej społeczną egzystencję<sup>12</sup>. Francja nie dopełniła swojego obowiązku, pozwalając Voltairé'owi i innym filozofom oświeceniowym rozprzestrzeniać ich doktryny. Naruszenie to nie było zwykłym zaniechaniem. Przeciwnie, Francja nieprawidłowo wywiązała się z obowiązków korelujących z jej „prawdziwym urzędem” – strażnika europejskiego systemu religijnego, narażając w ten sposób suwerenność kraju oraz zasady tworzące jego podstawy. Tłumaczy to przytoczony wyżej cel opatrnościowej kary, którym jest narodowe odrodzenie wydobywające się z przelanej krwi<sup>13</sup>.

De Maistre nie żywi najmniejszych wątpliwości co do zła kryjącego się w samej rewolucji. Przekonuje, że jakobini zamierzali zrealizować w praktyce polityczny ideał oświecenia. Powołując się na rozum, skupieni na emancypacji rewolucjoniści wychodzili z założenia, że wprowadzając wolność osobistą, równość wobec prawa i władzę

<sup>8</sup> J. Trybusiewicz, op. cit., s. 20–21. Uczony definiuje nurt tradycjonalistyczny w myśli konserwatywnej jako próbę wypracowania teorii społeczeństwa przeciwstawiającej się zarówno oświeceniowej teorii społecznej, jak i praktyce przemian o charakterze rewolucyjnym. Społeczeństwo winno się rozwijać w sposób organiczny w toku spontanicznego rozwoju historycznego. Procesem tym kieruje Stwórca według swoich niepojętych celów.

<sup>9</sup> F. Ponteil, *La pensée politique depuis Montesquieu*, Paris 1960, s. 109. Por. E. Greifer, *Joseph de Maistre and the Reaction Against the Eighteenth Century*, „The American Political Science Review” 1961, Vol. 55, nr 3, s. 591.

<sup>10</sup> J. Trybusiewicz, op. cit., s. 24.

<sup>11</sup> A. Wielomski, *Od grzechu do apokatastasis...*, s. 41.

<sup>12</sup> P. Glaudes, *Joseph de Maistre*, [w:] *Czarna księga...*, s. 565.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 567. Szerzej na temat misji przeznaczony dla Francji J. de Maistre, *Fragmety o Francji*, [w:] idem, *O rewolucji...*, s. 203–205.

ludu, marzenie to wcielają w życie. W istocie jednak następstwem wdrażania tych idei był koszmar terror<sup>14</sup>. Wydarzenia związane z dyktaturą jakobińską wzmocniły krytykę rewolucji. Reakcjonista dowodzi, że jest ona zła u samych podstaw, stanowi najwyższy znany stopień zepsucia, jest potworem karmiącym się krwią swoich dzieci. Niezliczone potoki krwi i skierowana pod adresem władzy jakobińskiej krytyka nie zaciemniają jednak wskazanej przez de Maistre'a perspektywy Boga, upatrującego w trawiącym Francję zrywie narzędzia służącego do jej ocalenia. W istocie wydarzenia rewolucyjne są przejściowe, podlegają woli Stwórcy zmierzającego do przywrócenia porządku. Mroczne widmo przemian stanowi zatem w kontrrewolucyjnej retoryce jedynie preludium do przywrócenia boskiego autorytetu za pomocą monarchii, która uosabia się w porządku ludzkim<sup>15</sup>. Sens teorii de Maistre'a w analizowanym zakresie wydobywa Emil Cioran, wskazując, że w czasach normalnych Bóg kieruje społeczeństwami i narodami poprzez środki konserwatywne, jak tradycja czy historia, natomiast w przeczących normalności czasach wyjątkowych rządy Opatrzności wykonywane są przez rewolucję. Zarówno tradycja, jak i rewolucja są zatem boskimi narzędziami<sup>16</sup>. Konstatacja ta sprawia, że prowadzenie narracji całkowitej obrony ancien régime'u jest poważnie utrudnione. De Maistre miał tego świadomość, kiedy przyznawał, że rządy europejskie zestarzały się, a liczne nadużycia podważyły ich autorytet. Brakowało jedności, energii i ducha publicznego, natomiast rewolucja stała się w pewnym momencie nieunikniona. Rząd, jak wskazuje, „musi upaść, gdy ma przeciw sobie jednocześnie pogardę ludzi porządnych i nienawiść niegodziwców”<sup>17</sup>.

Rewolucja ukazywała się jako nieuniknione następstwo błędnej koncepcji stosunku człowieka do Boga i swoich bliźnich<sup>18</sup>. Nie miała sama w sobie żadnych wartości pozytywnych, jak również immanentnych, będąc szczytem absurdu i moralnego ze-

<sup>14</sup> Ibidem, s. 567. Por. J. de Maistre, *Rozważania o Francji*, s. 36.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 568–569. Konkluzje takie w żadnym wypadku nie wynikały z biernej obserwacji sytuacji prawnoustrojowej we Francji przełomu XVIII i XIX w. Są one wynikiem przemyślanej doktryny tradycjonalistycznej niosącej wszystkim zwolennikom ancien régime'u nadzieję. Będąc wydarzeniem wzniosłym, przez święte przerażenie, jakie wywołuje, rewolucja ukazuje konflikt toczący się pomiędzy pustką i bytem. Biorąc pod uwagę, że w tym klarownym podziale pustką jest rewolucja, a bytem porządek państwowy ją poprzedzający, wkrótce zatryumfuje legitymizm monarchiczny. Jak się okazało, prognoza ta była słuszna, a restauracja monarchii burbońskiej, choć w nie do końca oczekiwanym kształcie, nastąpiła.

<sup>16</sup> E. Cioran, *Préface*, [w:] J. de Maistre, *Du Pape et extraits d'autres oeuvres*, Monaco 1957, s. 18. Filozof rozwija w ten sposób główną tezę de Maistre'a, że człowiek jest zewsząd podporządkowany Bogu. Tłum w istocie nie dysponuje nigdy możliwością wyboru swoich panów. Pozostaje dla Stwórcy biernym narzędziem. Nie dostaje tego, czego chce, niczego nie wybiera, a jedynie godzi się na to, co mu zesłano. Wszystko wpisuje się zatem w ramy boskiego planu. Zob. J. de Maistre, *Rozważania o Francji*, s. 95.

<sup>17</sup> J. de Maistre, *Lettres d'un royaliste savoisien à ses compatriotes*. [w:] *Oeuvres complètes*, t. 7, Lyon 1884–1887, s. 83–84.

<sup>18</sup> R. Flint, *La philosophie de l'histoire en France*, Paris 1878, s. 124.

psucia. Cnota może więc darzyć rewolucję jedynie antypatią<sup>19</sup>, natomiast prawo ogólne stanowi, że „największa miara szczęścia, także doczesnego, przynależy nie człowiekowi cnotliwemu, ale samej cnotcie”, w przeciwnym wypadku zniknęłaby cnota, a wraz z nią porządek moralny<sup>20</sup>.

Idealy rewolucji są w ocenie de Maistre’a fałszywe. W praktyce obracają się bowiem we własne przeciwieństwo. Stanowiąc negację ładu i stanu normalnego, rewolucja jest wydarzeniem będącym bezprecedensowym wyjątkiem. Nie można się jednak przed nim ugiąć. Sabaudzki myśliciel wskazuje, że obowiązkiem moralnym każdego człowieka, zarówno osobistym, jak i społecznym, jest trwanie przy prawdzie i pielęgnowanie swojej duchowej niezłomności<sup>21</sup>. Wszystko, co czynią bowiem rewolucjoniści jest przejściowe, pozorne i naznaczone pustką nicości w przeciwieństwie do trwałego, prawdziwego i wyrażającego boskie zasady ancien régime’u. Stabilizacja nigdy nie powstaje z buntu ludzkiego rozumu, skierowanego tym razem przeciwko przedrewolucyjnemu ładowi i motywowanemu przez XVIII-wieczną filozofię<sup>22</sup>. Warto podnieść, że krytyka rewolucji przebiega u de Maistre’a dwutorowo: z jednej strony mamy do czynienia ze stanowczym sprzeciwem wobec brutalności zamachów i walk społecznych, z drugiej zaś z potępieniem jej dziedzictwa<sup>23</sup>.

Oceniając rewolucję, myśliciel posługiwał się terminologią ontologiczną. Zakładając, że jest zadekretowana przez Boga czyniącego jedynie dobro, można by uznać, że jest dobra. Rzecz ma się jednak odmiennie. Jak bowiem dowiedliśmy, rewolucja była dla Sabaudczyka czystym złem. Ten dysonans wyjaśniany jest w kategoriach łaski. Rewolucja jest dziełem Boga w takim sensie, że człowiek pogrążony w grzechu z Jego woli utracił łaskę. Tym samym ma ona charakter szatański, chociaż *de facto* zadekretował ją Stwórca<sup>24</sup>. Rewolucja wybuchła na skutek zachwiania się proporcji pomiędzy opresyjnością władzy a religijnością ludu. Szatańskość w niej tkwiąca może zostać zatem unicestwiona tylko przez katolicyzm będący jej przeciwieństwem. Religijna kontrrewolucja przyniesie duchową odnowę, a ta zakończy rewolucję<sup>25</sup>. Przeprowadzenie takiej reakcji jest możliwe zwłaszcza wtedy, gdy uświadomimy sobie, że w oczach de

<sup>19</sup> J. Trybusiewicz, op. cit., s. 45–47. Podobna konkluzja pojawia się w *Wieczorach petersburskich*, gdzie de Maistre konstatuje, że zepsute serca nigdy nie będą mogły zaznać pięknych nocy ani pięknych dni. Zob. J. de Maistre, *Wieczory petersburskie. O doczesnym panowaniu Opatrzności*, tłum. M. Bucholc, Warszawa 2011, s. 34.

<sup>20</sup> J. de Maistre, *Wieczory petersburskie...*, s. 47.

<sup>21</sup> J. Trybusiewicz, op. cit., s. 59.

<sup>22</sup> A. Wielomski, *Od grzechu do apokatastasis...*, s. 182.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 252.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 256–257.

<sup>25</sup> J. de Maistre, *Lettres et opuscules inédits du comte Joseph de Maistre, précédées d'une notice biographique par son fils le comte Rodolphe de Maistre*, t. 1, Paris 1851, s. 459.



Maistre'a rewolucja wybuchła z powodu ludzkiego kaprysu, znudzenia ładem i ciszą ancien régime'u, a także niepohamowanej chęci zmiany<sup>26</sup>. Duch rewolucyjny może być zneutralizowany w prosty sposób. Należy pozwolić czasowi płynąć, a rewolucję przecze-kać. Według myśli de Maistre'a nie może trwać długo żaden system ideologiczny, który nie odwołuje się do wiecznych zasad rządzących światem<sup>27</sup>. Metaforycznie stwierdza, że „zbrodnia służy za podstawę każdemu republikańskiemu rusztowaniu”. Nie może wyjść z niego nic trwałego. Spostrzeżenie takie potwierdza doświadczeniem historycznym pozwalającym uznać, że barbarzyństwo intelektualne, metodyczne okrucieństwo, wyrachowane deprawowanie czy bezbożność nigdy niczego nie stworzyły<sup>28</sup>.

Przyjmując, że rewolucja francuska była karą za błędy ancien régime'u i musiała się dokonać, aby w przyszłości przywrócić dawny porządek i uczynić go silniejszym oraz świadomym wad przeszłości, de Maistre stanął przed trudnym zadaniem wykazania, że zryw ten był z gruntu antyreligijny *sensu largo* i antyklerykalny *sensu stricto*. Sabaudczyk wskazuje, że aby wywołać rewolucję, trzeba było pozbyć się religii, przeciwstawić się normom moralnym, naruszyć własność i dopuścić się wszelkich zbrodni. Nie może ulegać zatem wątpliwości, że stanowiła ona dzieło diabła<sup>29</sup>. Wątek ten kontynuuje, wnikliwie tłumacząc, że rewolucja skazała wielu ludzi na cierpienia, dlatego że wyrosła z wszelkich wad. Wzmacniając zasygnalizowaną wyżej receptę na to, jak z rewolucyjnym chaosem należy sobie poradzić – poprzez przeczekanie go – de Maistre dodaje: „Raz na zawsze porzućcie szkodliwe doktryny, które skalały nasze stulecie, zgubiły Francję. Poznaliście się już na piewcach tych zgubnych dogmatów, nie zatarło się jednak wrażenie, które na was wywarli”<sup>30</sup>. Wzmiankując o tych doktrynach, przywołuje między innymi postać Voltaire'a, którego pisma niczym kwas miały się wżerać w arcychrześcijańskie spoiwo gmachu upadłego na skutek rewolucji wzniesionego poważne drżenie Europy. Odnosi się również do Rousseau oddziałującego na umysły ludu, w których wyobraźnia zaczęła przekraczać rozum<sup>31</sup>. Rewolucja może powstać tylko wtedy, gdy ma intelektualną bazę w postaci określonej filozofii. Stąd też przeświadczenie myśliciela, że nie byłoby jej bez Voltaire'a, Rousseau, Locke'a czy Hume'a, tworzących te podstawy odpowiednio wcześniej, chociaż żadnemu z nich nie było już dane ujrzeć ich urzeczywistnienia w praktyce społeczno-politycznej.

---

<sup>26</sup> P. Hazard, *Kryzys świadomości europejskiej 1680–1715*, Warszawa 1974, s. 21.

<sup>27</sup> A. Wielomski, *Od grzechu do apokatastasis...*, s. 314.

<sup>28</sup> J. de Maistre, *Rozważania o Francji*, s. 45.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 100.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 101–102.

<sup>31</sup> J. de Maistre, *Studium suwerenności*, [w:] idem, *O rewolucji...*, s. 396–397.

## 1.2. Ład przedrewolucyjny

W myśli tradycjonalistycznej dominuje przekonanie o tym, że twórcą świata, a także jego prawodawcą jest Bóg. Porządek społeczno-polityczny ma zatem charakter transcendentny. Ład wyższy ukazuje się jako moc ugruntowana w zasadzie suwerenności, władzy i prawowitości<sup>32</sup>. Zamyśl Boży człowiek jest zobligowany zachowywać i umacniać poprzez tradycję. Wykreowany przez Stwórcę świat nie jest przypadkowy. Stanowi dzieło przemyślane i precyzyjnie zaplanowane. Oznacza to, że nie ma już miejsca na twórczą rolę człowieka (co ustawicznie proklamowali rewolucjoniści). Przeznaczone dla niego zadanie sprowadza się do odtwarzania boskiego archetypu państwa<sup>33</sup>. Rzecz jasna nie stoi to w sprzeczności z postępowaniem w ogóle, lecz z innowacjami wprowadzanymi na drodze wyznaczonej przez doktryny zaburzające właściwe narracji kontrewolucyjnej pojmowanie porządku. Reakcjonizm wytworzył własne rozumienie postępu osiąganego poprzez tradycję. Każde pokolenie wzbogaca bowiem to, co odziedziczyło po swoich przodkach. Tradycja w tej konwencji interpretacyjnej będzie konserwowaniem porządku – utożsamianego przez de Maistre'a z ancien régime'em. Następująca w tradycjonalizmie konserwacja postępu odnosi się do postępu prawdziwego, traktowanego jako jedyna odpowiednia forma zmiany<sup>34</sup>.

Należy zaznaczyć, że tradycjonalizm w swej istocie jest ahistoryczny. Idea ładu prawdziwego, jakkolwiek wyrasta z historii, to raz uformowana intelektualnie przestaje się już rozwijać, pozostaje niezmienna<sup>35</sup>. Wzbogaceniu ulega jedynie postępowanie utożsamiane z jej przekazywaniem potomnym i zachowywaniem w zmiennych okolicznościach. Wpisany w tradycjonalistyczną systematykę pojęciową ład ma charakter uniwersalny, którego nie zaburzają nawet narodowe odrębności szanowane i akceptowane przez sabaudzkiego reakcjonistę<sup>36</sup>. Wytrawne oko de Maistre'a obserwującego sytuację po wybuchu rewolucji potrafi rozpoznać to wszystko, co zostało uszkodzone i nakreślić wizję przywrócenia stanu poprzedniego<sup>37</sup>. Było to naturalnie możliwe po przeprowadzeniu ustaleń w zakresie określenia, czym była esencja ancien régime'u, czym filozofia oświeceniowa, a czym rewolucja francuska. Porządek przedrewolucyjny nie jest stanem

<sup>32</sup> J. Evola, *Gli uomini e le rovine*, Roma 1972, s. 29, cyt. za: A. Wielomski, *Filozofia polityczna...*, s. 38.

<sup>33</sup> A. Wielomski, *Filozofia polityczna...*, s. 43.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 44.

<sup>35</sup> M.H. Quinlan, *The Historical Thought of the Vicomte de Bonald*, Washington 1953, s. 89–91.

<sup>36</sup> J. Mandoul, *Joseph de Maistre et la politique de la maison de Savoie*, Paris 1899, s. 24.

<sup>37</sup> J. de Maistre, *Wieczory petersburskie...*, s. 296–299. De Maistre przekazuje również istotną uwagę, że jest to możliwe dzięki działalności duchowieństwa, szlachty i wysoko sytuowanych funkcjonariuszy państwowych. To właśnie im powierzony został depozyt prawd zachowawczych i piecza nad nim. Przedstawiciele tych stanów mieli nauczać, co jest dobre, a co złe, co prawdziwe, a co fałszywe, wreszcie – w jaki sposób można urzeczywistnić porządek moralny i duchowy, a jakich działań należy się stanowczo wystrzeżać.





zwykłej stabilizacji ustrojowej w państwie, stanowi bowiem wynikający z woli Boga ład o charakterze eschatologicznym. Przybliża ludzi do apokatastazy poprzez zjednoczenie duchowe oraz przełamanie indywidualizmu. Porządek porewolucyjny takich cech nie ma ze względu na to, że jest fałszywy, nie postrzegamy go w kategoriach bytu istniejącego, ale jedynie w perspektywie „stawania się” nowym ładem<sup>38</sup>. W nadaniu następującym po roku 1789 nie znaczy dla konserwatysty nic, natomiast w wersji sprzed tego okresu ukazuje się jako wartość najwyższa. Należy zaznaczyć, że przedmiotem analizy nie jest już ten sam porządek, ponieważ ład prawdziwy jest tylko jeden, to co następuje po nim, a właściwie w jego miejsce, stanowi zaprzeczenie swojego pierwowzoru, a więc chaos. Sabaudczyk dodaje, że gwarant ładu otrzyma wszelkie prerogatywy, które mogą przyczynić się do jego zachowania. Świadom zagrożeń związanych z rewolucją nie ma najmniejszych oporów przed uwolnieniem władzy od podległości wobec ustanowionego wcześniej prawa. Postawiony przed koniecznością dokonania wyboru pomiędzy tyranią a anarchią, zawsze wybierze bowiem pierwszą jako chroniącą przed tryumfem błędu<sup>39</sup>.

Broniąc dawnego porządku, de Maistre nie koncentrował się na określonej formie rządów, chociaż najbliższa była mu burbońska monarchia absolutna, ale oparta na uniwersalnej formule prawdziwego społeczeństwa<sup>40</sup>. Wzorem suwerena pozostaje Stwórca, który wykreował znany człowiekowi świat z niczego. Podobnie postępuje suweren ziemski, budując społeczeństwo tudzież naród z pogrążonych w pierwotnym chaosie jednostek i grup<sup>41</sup>. Archetyp ładu prawdziwego kontrrewolucjonista utożsamia z ustrojem rodzinnej Sabaudii. Państwo to było rządzone sprawnie oraz roztropnie. Lud był religijny i przywiązany do dynastii panującej od ośmiu wieków. Bariery stanowe z kolei nie były tak wyraźne jak w innych częściach kontynentu europejskiego. System feudalny stopniowo odchodził w zapomnienie, a kler rekrutował się ze wszystkich stanów społecznych. Stosunkowo łagodna sytuacja społeczno-polityczna utrzymująca się pod rządami monarchy o przemyślanej perspektywie celu trwale zakorzeniła się w świadomości de Maistre’a, który mógł błędnie przyjąć, że taki stan występował w całej Europie, w tym we Francji. Porewolucyjna wizja świata ukazywała się jako całkowite zaprzeczenie dobrze wspominatej rzeczywistości poznanej w ojczystym kraju. Stąd właśnie wzięła się egzaltacja nad starym porządkiem opisywanym następnie w konwencji interpretacyjnej Sabaudczyka-patrioty<sup>42</sup>.

<sup>38</sup> A. Wielomski, *Od grzechu do apokatastasis...*, s. 92.

<sup>39</sup> J. de Maistre, *O papieżu*, tłum. J. Miłkowski, Warszawa-Ząbki 2008, s. 111. Por. J. Trybusiewicz, op. cit., s. 79.

<sup>40</sup> J. Trybusiewicz, op. cit., s. 82.

<sup>41</sup> A. Wielomski, *Od grzechu do apokatastasis...*, s. 139.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 142, 154–155. Autor w interesujący sposób rozwija wątek zainteresowań de Maistre’a starym porządkiem absolutystycznej Europy. Przedstawia trzy możliwe warianty odpowiedzi

Myśliciel dostrzega, że narzędziem szczególnie przydatnym dla reakcjonisty jest tradycja. Przechowuje ona w sobie zasady konstytuujące ład prawdziwy. Posługując się nią, kontrrewolucja miała na celu restaurację ładu prawdziwego. Tradycja jest nośnikiem prawdy, a w połączeniu z historią i religią pozwala dokładnie zrozumieć istotę porządku prawdziwego<sup>43</sup>. Wszelkie zamiary w zakresie jej odzwierciedlenia miały zatem charakter maksymalny. Nie mogło być zadowalające zatrzymanie się w połowie drogi poprzez posadzenie Bożych namiestników na rewolucyjnych tronach. De Maistre kontynuuje, że trzeba zrobić wszystko, aby Francuzi zamarzyli o powrocie króla, który będzie zwiastował jednocześnie powrót *ordo*<sup>44</sup>. Warto w tym kontekście podkreślić, że może tego dokonać tylko monarcha absolutny. Zostało to uzasadnione moralnym zepsuciem człowieka oraz przewrotnością jego woli, co oznaczało konieczność istnienia twardej ręki, która by nim rządziła. Król jest bowiem wyznaczonym przez Boga namiestnikiem realizującym misję strzeżenia ładu<sup>45</sup>. Monarchia z kolei jest rządem najstarszym i najbardziej uniwersalnym. W pierwszej kolejności taki rząd utożsamia się z suwerennością<sup>46</sup>. W uniwersalnym porządku, przekonuje tradycjonalista, najbardziej godne podziwu jest działanie wolnych bytów pod ręką Boga<sup>47</sup>.

Do szeroko pojętej działalności kontrrewolucyjnej myśliciel ma jednak pesymistyczne nastawienie. Twierdzi, że wątpliwe jest to, aby sam mógł dożyć restauracji ładu przedrewolucyjnego. Nie wyklucza tego jednak w przyszłości, możliwe jest bowiem, że ujrzą ją przyszłe pokolenia. Kontrrewolucję dzieli na dwa etapy: pierwszy (już dokonany) polegał na fizycznym pokonaniu buntowników, natomiast drugi, (którego urzeczywistnienie nie nastąpiło) to zdobycie przez siły reakcyjne rządu dusz w państwie<sup>48</sup>.

---

na pytanie, dlaczego spotęgowały się one po roku 1789. W myśl pierwszego z nich wynika to z błędu metodologicznego w zakresie utożsamiania porządku innych państw z ładem rodzimej Sabaudii, co doprowadziło do niedostrzeżenia wad przyspieszających rewolucję. Druga możliwość odpowiedzi tworzy perspektywę krytyczną wobec reakcjonisty, który z ewidentnych niedomagań *ancien régime*'u lepiej lub gorzej zdawał sobie sprawę, ale wołał je przemilczeć celem wzmocnienia swojej argumentacji na rzecz obrony ładu przedrewolucyjnego. Trzeci wariant interpretacyjny odnosi się z kolei do historiozofii de Maistre'a, w której zakorzeniony w średniowieczu porządek prawdziwy był ładem najdoskonalszym z możliwych i jedynym, który może służyć odbudowie moralnej jedności praduszy z Bogiem w warunkach ziemskich.

<sup>43</sup> A. Wielomski, *Filozofia polityczna...*, s. 86.

<sup>44</sup> J. de Maistre, *Lettres et opuscules...*, t. 1, s. 59.

<sup>45</sup> A. Wielomski, *Filozofia polityczna...*, s. 211.

<sup>46</sup> J. de Maistre, *Studium suwerenności*, s. 411.

<sup>47</sup> J. de Maistre, *Rozważania o Francji*, s. 3.

<sup>48</sup> J. de Maistre, *Correspondance diplomatiques de Joseph de Maistre publiée par Albert Blanc*, t. 1, Paris 1860, s. 321.

## 2. Znaczenie religii dla restauracji ładu prawdziwego

Tradycjoniści wychodzili z założenia, że tylko Bóg może uchodzić za prawdziwego suwerena świata. Ze schematu tego nie wyłamywał się Joseph de Maistre, czyniąc z providencjalizmu najbardziej wyrazisty aspekt swojej historiozofii. Opatrzność ma wpływ na losy świata, kierując nim, jak zostało to już wykazane na dwa sposoby. Jeden z nich widoczny jest w czasach normalnych, gdzie dostrzegamy Istotę Absolutu w historii i tradycji, drugi zaś element Jego aktywności to wpływanie na przebieg wielkich wydarzeń historycznych, w tym rewolucji w czasach wyjątkowych<sup>49</sup>.

Providencjalizm analizowany był poprzez opis obejmujący pogłębioną charakterystykę roli, jaką religijny pierwiastek odgrywał w losach świata. Była ona na tyle istotna, że bez polemiki na tym gruncie stwierdzano, iż nic nie może powstać, upaść bądź zmienić się bez ingerencji Boga<sup>50</sup>. Religia była zatem wszystkim – oznaczała nie tylko wsparcie dla potrzebujących, ale również uzasadnienie występowania zjawisk politycznych, społecznych i gospodarczych. Trwałość pojawia się poprzez zakorzenienie danej instytucji w religii<sup>51</sup>. Filozofia chrześcijańska prezentowała wizję przemijalności wszelkich spraw ziemskich. Człowiekowi potrzebne jest jednak poczucie stabilizacji. Tłumaczy to doszukiwanie się trwałości w wierze, przy czym miała to być wiara katolicka. Z jednej strony dawała ona nadzieję i ukojenie, poczucie, że istnieją nieprzemijalne instytucje, z drugiej zaś idealnie wpisywała się w dyskurs obrony ładu prawdziwego. Wyraziste poglądy i wnikliwość wyводу sprzyjają zaliczeniu de Maistre'a do grona największych teokratów. Pozycja Kościoła katolickiego była w jego myśli niepodważalna. Kościół był schronieniem pozwalającym przetrwać rewolucyjny chaos przy zachowaniu ile się tylko da z dawnego porządku<sup>52</sup>. Religia katolicka w przeciwieństwie do rozmaitych państw czy też form ustrojowych nigdy nie upadnie. Stanowi bowiem jedyny przykład całkowicie boskiej instytucji<sup>53</sup>.

W perspektywie ładu prawdziwego Bóg od samego początku miał pomysł na człowieka i jego funkcjonowanie na świecie. Przewidując, że będzie on istotą stadną, wykncypował, że tworzyć się będą społeczeństwa, a żyjące w nich jednostki będą miały

<sup>49</sup> Zob. W. Voisé, *Myśl społeczna siedemnastego wieku*, Warszawa 1970, s. 192.

<sup>50</sup> J. Trybusiewicz, op. cit., s. 77.

<sup>51</sup> J. de Maistre, *Essai sur le principe...*, s. 313, 337. Przyjęcie, że stabilność każdej instytucji opiera się właśnie na religii, prowadzi do kilku konkluzji. Trwałość można przedstawić w ujęciu gradacyjnym, gdzie jest ona tym większa, im dana instytucja bardziej osadzona w religii. Wiąże się z tym konstatacja, że jedynym czynnikiem trwale łączącym społeczeństwo jest wiara. Tylko religia gwarantuje nadto pełne urzeczywistnienie aktu twórczego przejawiającego się w kulturze i nauce.

<sup>52</sup> R. Skarżyński, *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998, s. 138, 143–144.

<sup>53</sup> J. de Maistre, *O papieżu*, s. 71.

za zadanie odkryć nakreślony przez Opatrzność wzorzec struktury życia społecznego<sup>54</sup>. Ludziom zostało powierzone panowanie nad wszystkimi istotami żyjącymi. Wynika to z podstawowego przesłania głoszącego, że zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Pana. Przesądza to o pozycji zajmowanej przez człowieka na ziemi. Tradycjonalista w *Wieczorach petersburskich* przekonuje, że podobieństwo do Absolutu rozjaśnia wiele nieoczywistych kwestii. Za niepodlegające dyskusji uważa, że wszystko, co jest dobre, pochodzi bezpośrednio od Boga i przypomina go<sup>55</sup>.

Człowiek jest wolny dzięki chrześcijaństwu, które wyprowadza go ze stanu zniewolenia właściwego jego naturze. Będąc istotą skalaną złem, potrzebuje Boga zapewniającego oczyszczenie jako sprawiedliwy i dobry Ojciec<sup>56</sup>. Kluczowa z punktu widzenia analizy interesującego nas zagadnienia jest historiozofia Josepha de Maistre'a poddana wnikliwej rekonstrukcji przez Adama Wielomskiego. W ocenie uczonego wydaje się ona koncepcją konserwatywną i co ciekawe romantyczną zarazem, opartą na racjonalnej ezoteryce i mistyce. Brak ortodoksyjnego charakteru religijnego nie wyklucza możliwości wydobycia z niej konserwatywnych treści politycznych. Sabaudczyk dokonał tego na skutek opracowania programu, w którym podstawowe znaczenie przypisuje trójcy złożonej z Papieża, Króla i Kata<sup>57</sup>. Odrębne od właściwej nauki Kościoła katolickiego jest podejście myśliciela do aktu kreacji. De Maistre nie wtóruje Kościołowi uczącemu nas, że stworzenie świata wynikało z miłości, którą kierował się Bóg, lecz wierzy, że Stwórca dokonał tego z uwagi na samego siebie<sup>58</sup>.

Sabaudczyk postrzegany jest jako teolog pesymistyczny. Wiele uwagi poświęcił wykazaniu obecności zła w otaczającym nas świecie i przedstawieniu jego destrukcyjnej siły. Niszczycielska cecha zła jest rezultatem negacji dobra, które tradycjonalista wiązał z bytem, a ten z ładem prawdziwym, co tłumaczy w sporym zakresie istotę jego filozofii politycznej. Świat jest dręczony przez wszechobecny grzech, ale człowiek otrzymał dar, jakim nie dysponuje żadna inna istota, czyli wolną wolę umożliwiającą mu dokonanie wyboru pomiędzy pokusami i mrokiem a boskim światłem<sup>59</sup>. W tym zestawieniu po raz pierwszy wspomina się o apokatastazie jako pryzmacie, przez który filozof spogląda

<sup>54</sup> A. Wielomski, *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007, s. 79.

<sup>55</sup> J. de Maistre, *Wieczory petersburskie...*, s. 135, 142.

<sup>56</sup> A. Wielomski, *Od grzechu do apokatastasis...*, s. 58; D. Vouga, *Baudelaire et Joseph de Maistre*, Paris 1957, s. 42.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 32-33.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>59</sup> E. Dermenghem, *Joseph de Maistre mystique*, Paris 1923, s. 220-221. Przyjmując takie założenie, można dostrzec, że jednym z najistotniejszych zagadnień historiozofii de Maistre'a jest tocząca się od wieków walka o duszę każdego człowieka pomiędzy siłami dobra i zła. Nie jest on jednak jej biernym obserwatorem, ale aktywnie w niej uczestniczy przez całe swoje życie, dając świadectwo swoim postępowaniem.



na dzieje ludzkości. Wszelkie wydarzenia zależne są od czasu, w związku z czym nie istnieją, ale stają się<sup>60</sup>.

Apokatastaza zrealizuje się na skutek zapanowania chrześcijaństwa nad całym światem. Niezbędna w tym celu jest jedność duchowa, a jej osiągnięcie może nastąpić dopiero po zniszczeniu protestantyzmu, który nie dysponuje umiejętnością nawracania świata. W oczach de Maistre'a protestantyzm jest niczym w zestawieniu z blisko dwoma tysiącami lat niezmiennej nauki o dogmatach<sup>61</sup>. Chrześcijaństwo, a konkretnie katolicyzm, zatryumfuje w następstwie swojego odrodzenia, ale by tak się stało, wcześniej musi nastąpić jego upadek, co miało już miejsce, biorąc pod uwagę burzliwy rozwój filozofii oświeceniowej napędzającej krwawe wydarzenia rewolucji francuskiej. Apokatastaza wymaga jedności. Tradycjonalista konkluduje, że niezbędne jest wskazanie kogoś, kto swoim autorytetem moralnym i religijnym stworzy ku temu sprzyjające warunki. Mając na względzie rangę zadania, wychodzi z założenia, że ciężar ten powinien spocząć na Ojcu Świętym. Nikt inny nie doprowadzi do jej urzeczywistnienia, czyli przywrócenia człowiekowi pierwotnej bezgrzeszności, a co za tym idzie – doskonałości wyrastającej z pełnej zgodności z Bogiem. Zadanie to ma wymiar eschatologiczny<sup>62</sup>. Przywódca rola papieża ma w myśli de Maistre'a znaczenie fundamentalne, co potwierdzają jego rozważania poświęcone problematyce ultramontanizmu.

### 3. Ultramontanizm

Dzieło kontrrewolucji opartej na bezwzględnym umiłowaniu dawnego porządku wymagało dla swojej skuteczności aktywizacji siły spajającej cały przedrewolucyjny świat. Ultramontanizm na początku XIX wieku łączył się ściśle z tradycjonalizmem. W znacznym zakresie związek ten wynika z działalności Josepha de Maistre'a, który konsekwentnie przekonywał o konieczności odwoływania się do papieskiego autorytetu i ufania mu również w sprawach politycznych. Aktywność tego kontrrewolucjonisty nie jest jednak samodzielnym czynnikiem uzasadniającym zbieżność tych doktryn we wskazanym okresie. Należy zauważyć bowiem, że co do zasady Namiestnicy Chrystusa zarządzający Stolicą Apostolską na przełomie XVIII i XIX wieku podzielali poglądy reakcyjne, aprobujące popieraną przez tradycjonalistów kontrrewolucję<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> A. Wielomski, *Od grzechu do apokatastasis...*, s. 68.

<sup>61</sup> E. Dermenghem, *Joseph de Maistre...*, s. 327.

<sup>62</sup> A. Wielomski, *Od grzechu do apokatastasis...*, s. 352.

<sup>63</sup> Ultramontanizm należy postrzegać jako opieranie się na papieskim autorytecie w różnych sprawach, przede wszystkim jednak religijnych i politycznych. Doktryna ta może się wiązać z innymi postawami intelektualnymi, jednakże nie jest możliwe jednolite, ogólne wskazanie, z jakimi, które byłoby właściwe w każdym miejscu i czasie. Wszystko zależy od poglądów prezentowanych przez aktualną

Bogdan Szlachta zdefiniował ultramontanizm jako pewne nastawienie motywujące do tego, by w razie potrzeby wynikającej z zagrożenia dla ładu prawdziwego opierać się na osądzie nieomylnego Ojca Świętego, który będzie podmiotem kompetentnym do tego, aby wskazać właściwą drogę i wygenerować pewność w danej sprawie<sup>64</sup>. Postawa ta jest zatem szczególnie bliska ortodoksyjnym katolikom. Podporządkowywanie się woli papieża w rozumieniu wyznania rzymskokatolickiego stanowi obowiązek oraz właściwy sens wiary<sup>65</sup>.

W początkowym okresie swojego rozwoju ultramontanizm przedstawiał bardziej koncepcję działania, będącą ideologicznym tłem dla nieodnajdujących się w porewolucyjnej rzeczywistości konserwatystów, niż samą doktrynę prezentującą konkretne rozwiązania. W miarę upływu czasu oraz kształtowania się papieskich stanowisk w żywotnych wówczas kwestiach stał się doktryną bliską badanemu nurtowi zachowawczemu i wyrażającą samodzielną myśl polityczno-religijną<sup>66</sup>. Joseph de Maistre popierał ją jednak nie ze względu na silny związek z katolicyzmem, ale z racji zdroworozsądkowych. Był w pełni świadom, że jest ona najlepszym rozwiązaniem w drodze do restauracji porządku przedrewolucyjnego. Przekonywał, że papież jest wzorem, a Opatrzność właśnie jego upodobała sobie jako przywódcę kontrrewolucji. Głowa Kościoła to depozytariusz prawdy absolutnej, a ocalenie cywilizacji łacińskiej jest uzależnione od przywrócenia autorytetu wyrastającego ponad władców świeckich<sup>67</sup>.

Ustrój Kościoła powszechnego jest monarchiczny i najdoskonalszy. De Maistre zachwycił się nim nieprzypadkowo. Zawiera on w sobie bowiem wszystko, co istotne dla restauracji ładu: wielowiekowy autorytet, Boży pierwiastek i silnego przywódcę<sup>68</sup>. Na podstawie tych wartości sabaudzki myśliciel tworzy wizję, która stała się jednym z przewodnich motywów całej jego twórczości. Idealnym założeniem nakreślonym przez tradycjonalistę jest funkcjonująca według dawnych zasad Europa narodów koordynowana przez Ojca Świętego cieszącego się należnym mu autorytetem duchowym. Odczuwalna byłaby wówczas harmonijna idea ładu ugruntowanego na uniwersalnych oraz ponadnarodowych zasadach świata chrześcijańskiego<sup>69</sup>. Systematyka władzy Kościoła katolickiego i jego metody działania ujmowane w konwencji alternatywy dla

---

głową Kościoła. Doktryna ta będzie zatem miała różne oblicza *in concerto*. Ultramontanizm był zbieżny z tradycjonalizmem w analizowanym okresie, jednakże współcześnie taka spójność już nie występuje. Zob. A. Wielomski, *Ultramontanizm wczoraj i dziś*, „Teologia Polityczna” 2004–2005, nr 2, s. 311.

<sup>64</sup> B. Szlachta, *Ład, Kościół, Naród*, Kraków 1996, s. 11.

<sup>65</sup> J. Balmes, *Antologia politica*, t. 1, Madrid 1981, s. 492.

<sup>66</sup> A. Wielomski, *Ultramontanizm...*, s. 305.

<sup>67</sup> J. Bartyzel, „Umierać, ale powoli!”. *O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815–2000*, Kraków 2002, s. 58.

<sup>68</sup> J. de Maistre, *O papieżu*, s. 43, 75.

<sup>69</sup> J. Trybusiewicz, op. cit., s. 93.

porewolucyjnego kształtu świata stanowiły dla de Maistre'a ideał. Papież wyposażony w nieograniczoną władzę miałby możliwość zrobienia wszystkiego, czego zapragnie, jednakże jako obdarzony intelektem oraz łaską przywódca zdaje sobie sprawę z tego, że nie wszystko robić wypada, a wykorzystanie pełni władczych możliwości będzie zasadne wyłącznie w warunkach skrajnie destrukcyjnych dla ładu. Jeżeli zaś porządek jest bezpieczny, to i przejaw władzy papieskiej będzie umiarkowany z uwagi na stabilizacyjną rolę innych czynników ograniczających ją w normalnych dla ładu sytuacjach, jak kanony, zwyczaje, religia czy tradycja<sup>70</sup>.

Kluczowe znaczenie ma zjednoczenie wszystkich władców wokół osoby papieża celem ratowania świata Zachodu przed zgubnym i niszczycielskim przesłaniem XVIII-wiecznych doktryn, których hasła dumnie powiewają na sztandarach i wybrzmiewają w pieśniach zwolenników nowej formy państwa i stosunków społecznych. Konfrontacja ze światem liberalnym powstałym na skutek rewolucji miała być totalna, wręcz eschatologiczna. Papież powinien przyjąć rolę suwerena odbudowującego ład pogrążonej w rewolucji Europy<sup>71</sup>. Prezentuje on standard nieomyślności będącej udziałem wszystkich panujących władców, dlatego tak ważne jest zjednoczenie w ramach ultramontańskiej doktryny<sup>72</sup>.

Ideę uczynienia z Ojca Świętego suwerena ogólnoeuropejskiego, usytuowanego wyżej niż władcy świeccy, de Maistre uzasadniał bez trudu. Kościół, podobnie jak państwo, traktował jak instrument służący Bogu do realizacji historiozoficznych planów<sup>73</sup>. Istnieje wiele współzależności pomiędzy władzą papieską i królewską. Zachwianie się jednej z nich sprawia, że odczuwa to druga. Rola papieża została przekonująco umotywowana z wykorzystaniem argumentacji sprawiedliwościowej, w myśl której

---

<sup>70</sup> A. Wielomski, *Konserwatyzm...*, s. 83. Żadna władza nie jest całkowicie wszechmocna. Absolutyzm świadczący o jej charakterze sprawia jednak, że nikt nie ma prawa, by określać ją jako niesprawiedliwą czy też oszukańczą. Por. J. de Maistre, *O papieżu*, s. 216.

<sup>71</sup> A. Wielomski, *Czy świat porewolucyjny jest możliwy? Restauracja w oczach Josepha de Maistre'a*, „Archiwum Historii Myśli Politycznej” 1998, nr 7, s. 104–106. Problem ten podobnie analizuje niemiecki autor Max Huber, który rolę papieża interpretował w zestawieniu z Hobbesowską wizją suwerena. Por. M. Huber, *Die Staatsphilosophie von Joseph de Maistre im Lichte des Thomismus*, Basel 1958, s. 11, cyt. za: A. Wielomski, *Filozofia polityczna...*, s. 320.

<sup>72</sup> J. de Maistre, *O papieżu*, s. 173, 186–187. Podkreśla to przyjmowane przez de Maistre'a założenie, z którego wyłania się przywódca Stolicy Apostolskiej odgrywający główną rolę w walce o odbudowę stanu przedrewolucyjnego. Papież nie ukazuje się zatem jako majestatyczny jedynowładca, lecz gwarant jedności. Powinien stanowić swoisty ośrodek decyzyjny dysponujący szczególnymi uprawnieniami. Podejmowane przez niego decyzje winny z kolei stanowić przeciwieństwo zła, jakie zadomowiło się w realnym świecie. W istocie jest to cenne narzędzie w rękach niekwestionowanego autorytetu, jednakże będące zaledwie niedoskonałym odbiciem umiejętności wyróżniających Opatrzność. Por. R. Skarzyński, *op. cit.*, s. 146.

<sup>73</sup> A. Wielomski, *Od grzechu do apokatastasis...*, s. 27.



łatwiej wykazać doniosłość przywódczą w obrębie Kościoła reprezentującego wiarę wyznawaną przez monarchów niż wywyższenie władcy jednego państwa nad królów innych państw. Poza tym władza monarsza była *dei gratia*, ale to papieży określano mianem Namiestników Chrystusa na ziemi<sup>74</sup>. Stąd też pochwała umiarkowanego wpływu Stolicy Apostolskiej na postępowanie monarchów oraz uznawanie za anarchistów i kontestatorów uniwersalistycznej wiary tych wszystkich, którzy papieskie wyroki zwykli kwestionować. Kościół jest instytucją ugruntowaną, wielowiekową oraz niezmienną, stawiającą przed sobą zadania trudne, lecz osiągalne i niemarnującą czasu na spory<sup>75</sup>.

Monarchia europejska wyrosła na niezwykle żyznym fundamencie chrześcijaństwa, które jednak nie może bronić się samodzielnie i traci swoją potęgę bez papieża. Za sprawą głowy Kościoła wiara przepelnia bowiem ludzkie serca oraz usposabia dusze do życia w moralności i podzielania zdefiniowanych przez porządek wieczny prawideł. Należyte urzeczywistnienie wartości, na jakie wskazuje ultramontanizm połączony z tradycjonalizmem wymaga, aby Biskupem Rzymu był człowiek zdolny do wyrażania znaczących opinii w sposób przywołujący do porządku zbuntowanych wiernych i butnych władców, potrafiący właściwie wykorzystać swój autorytet oraz kierujący się sprawiedliwością i ufnością wobec Stwórcy<sup>76</sup>. Wówczas pokładane w nim nadzieje zostaną spełnione, a rewolucyjny chaos okiełznany.

## Podsumowanie

Konserwatysta w świecie porewolucyjnym dostrzega nierzeczywistość, bliżej nieokreśloną sytuację przeczącą znanym instytucjom i zasadom. De Maistre nie poddaje się jednak. Przejawiając świadomość znikomej możliwości odrestaurowania dawnej wizji świata, krytykuje rewolucję, gloryfikuje ład prawdziwy, formułuje szerokie interpretacje na temat modelu działania papieża, słowem – próbuje przeciwstawić ponadczasowy ideał porządku prawdziwego nowo ukształtowanej rzeczywistości. Na kanwie teoretycznych rozważań można uznać, że misja ta zakończyła się powodzeniem, natomiast w praktyce przepaść pomiędzy porządkiem prawdziwym a rewolucyjnym chaosem okazała się nie

---

<sup>74</sup> J. de Maistre, *O papieżu*, s. 226. Sabaudczyk stwierdza również, że władza papieska charakteryzuje się większym altruizmem wznoszącym się ponad partykularne interesy, czego najlepszym przykładem jest to, że w dziejach świata Ojciec Święty nie kierował się potrzebą powiększenia państwa odzwierciedloną w podbojach terytorialnych, ale rozwojem wiary lub pielęgnacją porządku prawdziwego.

<sup>75</sup> A. Wielomski, *Od grzechu do apokatastasis...*, s. 107.

<sup>76</sup> J. de Maistre, *O papieżu*, s. 424.



do pokonania<sup>77</sup>. Sabaudzki autor przyznaje, że obóz konserwatywny poniósł klęskę. Skoncentrowani w tym środowisku tradycjoniści nie są w stanie samodzielnie restaurować ładu prawdziwego, szukając oparcia w Bogu, a ściślej w Chrystusie. Realnym problemem, z którym przyszło się zmierzyć de Maistre'owi, było życie w dysonansie poznawczym podzielonym między nierzeczywisty świat porewolucyjny a bezalternatywny, prawowity i prawdziwy porządek właściwy ancien régime'owi. W ocenie myśliciela świat porewolucyjny pomimo swego empirycznego istnienia nie jest możliwy, gdyż jest „schizmą bytu”<sup>78</sup>. Paradoks ten nie jest łatwy dla człowieka, jednakże nadzieja na przełamanie tego stanu rzeczy nie umiera, a dokonać tego może Stwórca za pomocą cudu. W ten sposób, posługując się nomenklaturą pojęciową Carla Schmitta, pojawiłby się silny suweren, dyktator broniący, a w tym przypadku odtwarzający zniszczony ład<sup>79</sup>. W tej perspektywie fundamentalne znaczenie ma wskazana wyżej koncepcja apokatastazy, która doprowadziłaby do zjednoczenia wszystkich dusz w Bogu, a to z kolei do zaniku oświeceniowego indywidualizmu szczególnie groźnego dla ładu<sup>80</sup>.

Joseph de Maistre przeszedł do historii jako najbardziej wpływowy symbol francuskiego tradycjonalizmu – doktryny opartej na druzgocącej krytyce rewolucji francuskiej, stanowiącej niewątpliwie najważniejsze wydarzenie społeczno-polityczne w XVIII wieku. Odegrał tym samym znaczącą rolę w dziejach myśli politycznej. Sformułowane przez niego koncepcje nie są współcześnie zaliczane do najbardziej żywotnych, ale wciąż stanowią źródło licznych dyskusji – zarówno akademickich, jak i politycznych. Przewijają się nadto w wywodach na temat rewolucji, która *de facto* ciągle trwa.

## Bibliografia

- Balmes J., *Antologia politica*, t. 1, Madrid 1981.
- Bartyzel J., „Umierać, ale powoli!”. *O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815–2000*, Kraków 2002.
- Cioran E., *Préface*, [w:] J. de Maistre, *Du Pape et extraits d'autres oeuvres*, Monaco 1957.
- Dermenghem E., *Joseph de Maistre mystique*, Paris 1923.
- Evola J., *Gli uomini e le rovine*, Roma 1972.
- Flint R., *La philosophie de l'histoire en France*, Paris 1878.
- Glaudes P., *Joseph de Maistre*, [w:] R. Escande (red.), *Czarna księga rewolucji francuskiej*, tłum. K. Kubaszczyk, B. Biały, Dębogóra 2015.

<sup>77</sup> J. Szacki, *Kontrrewolucyjne paradoksy. Wizje świata francuskich antagonistów Wielkiej Rewolucji 1789–1815*, Warszawa 1965, s. 67–76.

<sup>78</sup> A. Wielomski, *Filozofia polityczna...*, s. 313.

<sup>79</sup> Zob. C. Schmitt, *Dyktatura. Od źródeł nowożytnej idei suwerenności do proletariackiej walki klas*, tłum. K. Wudarska, Warszawa 2016.

<sup>80</sup> A. Wielomski, *Filozofia polityczna...*, s. 314.

- Greifer E., *Joseph de Maistre and the Reaction Against the Eighteenth Century*, „The American Political Science Review” 1961, Vol. 55, nr 3.
- Hazard P., *Kryzys świadomości europejskiej 1680–1715*, Warszawa 1974.
- Huber M., *Die Staatsphilosophie von Joseph de Maistre im Lichte des Thomismus*, Basel 1958.
- Kucharczyk G., *Koniec starego świata*, [w:] R. Escande (red.), *Czarna księga rewolucji francuskiej*, tłum. K. Kubaszczyk, B. Biały, Dębogóra 2015.
- Maistre J. de, *Correspondance diplomatiques de Joseph de Maistre publiée par Albert Blanc*, t. 1, Paris 1860.
- Maistre J. de, *Essai sur le principe générateur des constitutions politiques et d'autres institutions humaines*, Lyon 1833.
- Maistre J. de, *Fragmenty o Francji*, [w:] idem, *O rewolucji, suwerenności i konstytucji politycznej. Wybór pism*, tłum. A. Płonka, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2019.
- Maistre J. de, *Lettres d'un royaliste savoisien à ses compatriotes*. [w:] *Oeuvres complètes*, Lyon 1884–1887.
- Maistre J. de, *Lettres et opuscules inédits du comte Joseph de Maistre, précédées d'une notice biographique par son fils le comte Rodolphe de Maistre*, t. 1. Paris 1851.
- Maistre J. de, *O papieżu*, tłum. J. Miłkowski, Warszawa–Ząbki 2008.
- Maistre J. de, *Rozważania o Francji*, [w:] idem, *O rewolucji, suwerenności i konstytucji politycznej. Wybór pism*, tłum. A. Płonka, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2019.
- Maistre J. de, *Studium suwerenności*, [w:] idem, *O rewolucji, suwerenności i konstytucji politycznej. Wybór pism*, tłum. A. Płonka, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2019.
- Maistre J. de, *Wieczory petersburskie. O doczesnym panowaniu Opatrzności*, tłum. M. Bucholc, Warszawa 2011.
- Mandoul J., *Joseph de Maistre et la politique de la maison de Savoie*, Paris 1899.
- Ponteil F., *La pensée politique depuis Montesquieu*, Paris 1960.
- Quinlan M.H., *The Historical Thought of the Vicomte de Bonald*, Washington 1953.
- Saint-Martin C. de, *Tableau naturel des rapports qui existent entre Dieu, l'homme et l'univers*, Édimbourg 1782.
- Schmitt C., *Dyktatura. Od źródeł nowożytnej idei suwerenności do proletariackiej walki klas*, tłum. K. Wudarska, Warszawa 2016.
- Skarzyński R., *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998.
- Szacki J., *Kontrrewolucyjne paradoksy. Wizje świata francuskich antagonistów Wielkiej Rewolucji 1789–1815*, Warszawa 1965.
- Szlachta B., *Ład, Kościół, Naród*, Kraków 1996.
- Trybusiewicz J., *De Maistre*, Warszawa 1968.
- Voisé W., *Myśl społeczna siedemnastego wieku*, Warszawa 1970.
- Vouga D., *Baudelaire et Joseph de Maistre*, Paris 1957.
- Wielomski A., *Czy świat porewolucyjny jest możliwy? Restauracja w oczach Josepha de Maistre'a*, „Archiwum Historii Myśli Politycznej” 1998, nr 7.
- Wielomski A., *Filozofia polityczna francuskiego tradycjonalizmu 1796–1830*, Warszawa 2013.
- Wielomski A., *Konserwatyzm. Główne idee, nurty i postacie*, Warszawa 2007.
- Wielomski A., *Od grzechu do apokatastasis. Historiozofia Josepha de Maistre'a*, Warszawa 2011.
- Wielomski A., *Ultramontanizm wczoraj i dziś*, „Teologia Polityczna” 2004–2005, nr 2.